

GÓRNOŚLAZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLAZAK

wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie
3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA

placi się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr
Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 203

Katowice, wtorek 5-go września 1933 r.

Rok 32

Zaduzo wytwarzamy „inteligentów“.

Nieszczęście, które dotyka cały świat cywilizowany — to nadprodukcja inteligencji. **Za dużo jest ludzi z wyższym wykształceniem!**

Ostatnie dane statystyczne wykazują np. we Francji, że kiedy w 1896 r. ilość studujących w wyższych zakładach naukowych wynosiła 27 tysięcy, to obecnie dochodzi do 82 tysięcy, podniosła się więc o 200%, chociaż ludność Francji w tym czasie wzrosła zaledwie o 12%. To też obecnie jedna osoba na pięć znajduje zatrudnienie.

W Hiszpanii ograniczono wstęp na uniwersytety drogą konkursowych egzaminów. W Niemczech 150 tysięcy osób z wyższym wykształceniem jest bez pracy. Na Węgrzech stosuje się ogromne utrudnienia przy wstępie do adwokatury. Nawet w takiej Syrii bardzo wielu lekarzy pracuje w charakterze subiektów.

A u nas?

U nas nie jest lepiej. Z roku na rok, aż po ostatnie czasy powiększa się liczba słuchaczy w szkołach akademickich. W r. 1927 otrzymało dyplomy 3.086 absolwentów. W r. 1929 wydano dyplomów we wszystkich szkołach wyższych 4.212 absolwentów, a już w r. 1931 — 4.951.

Liczba dyplomów stale rośnie z roku na rok i w każdym razie będzie jeszcze wzrastała przez kilka lat, bo choćby nawet miał się zatrzymać dopływ do szkół akademickich dawniej zapisane, na niższych kursach studujące roczniki, będą kończyły zakłady.

Przyjmijmy, że corocznie będzie kończyło szkoły akademickie 5000 osób. Przypuśćmy, że praca zawodowa każdego z nich trwa przeciętnie 22 lata. Aby ten dopływ pomieścić, powinno się znaleźć w społeczeństwie miejsce na 110.000 ludzi z akademickim wykształceniem (w tej liczbie nie są uwzględnieni wychowankowie oficerskich szkół wyższych i seminarjów nauczycielskich).

Możnaby powiedzieć, że w bardzo wielu urzędach zatrudnia się ludzi, którzy nie mają akademickiego wykształcenia, choć ze względu na stanowisko mieć je powinni. Nikt jednak nie potrafi tych pracowników zastąpić nowymi siłami. Będą ustępować powoli naturalnym biegiem rzeczy, przez śmierć lub przejście na emeryturę.

Nie będzie przecież w najbliższych latach jakiegos zapotrzebowania nadzwyczajnego na pracowników z akademickim wykształceniem. Nawet poprawa położenia gospodarczego nie przyniesie takiego zapotrzebowania na pracowników z akademickim wykształceniem, aby można dla tych rzesz bezrobotnych znaleźć pracę.

Racjonalizacja w przemyśle poczyniła wielkie postępy i razem z naukową organizacją pracy zinniejsza ilość pracowników, a maszyna również wypiera pracownika, zastępuje inżyniera.

Nadmiar inteligencji zawodowej wytwarza się wskutek tego, że do szkół średnich, a potem akademickich posyłają swoje dzieci wszystkie warstwy ludności. Przez ten objaw, skądinąd zdrowy,

Niebezpieczne złudzenia Paul Boncoura.

Paryż. Przemawiając onegdaj na uroczystości odsłonięcia pomnika Brianda w miejscowości Trebeurden, minister Paul Boncour zaznaczył m. in., że ostatnia cicha inspekcja premiera francuskiego Daladiera, prac fortifikacyjnych jest najlepszą odpowiedzią na te wypadki, które zakłócić mogą poważnie pokój europejski. Francja — mówił Paul Boncour — jednomyślnie towarzyszyła swemu premierowi w jego podróży, mającej na celu zbadanie przygotowania ochronnego granic. Dalej Paul Boncour podkreślił **płodność (?) dzieła Brianda**, z którego wynika pakt 4-ch. Tak jak układ lokarneski, tak i pakt 4-ch mieści się w ramach Ligi Narodów. Nawiązując do sytuacji

europejskiej, Paul Boncour podkreślił **konieczność**, o ile chodzi o państwa Europy centralnej, **znalezienia równowagi istotnej i współpracy gospodarczej**, której nie zamącałyby tarcia polityczne i tendencje rewizjonistyczne. W końcu oświadczył, nawiązując do charakterystycznej linii politycznej Brianda, że również, jak i Briand, wierzy, że **tylko w atmosferze genewskiej najlepiej pracować można nad organizacją pokoju światowego.**

Berlin. Większość dzienników podało wczorajszą mowę Paul Boncoura, nie zamieszczając żadnych komentarzy, a jedynie doniesienia zaopatrują w tytuły tego rodzaju, jak „Paul Boncour grozi“ itp. Jedynie „Vossische Zeitung“ za-

znacza, że chociaż Paul Boncour nie wymienił w swojej mowie Niemiec, to jednak z licznych aluzji wywnioskować można, że do nich przedewszystkiem zwracał się. W niemieckich kołach politycznych zwracają uwagę na fakt, że Paul Boncour **przemilczał zupełnie zamiary Francji w stosunku do rozbrojenia.** Biuro Conti w komentarzu dodaje złośliwie, że dziwnem się to wydaje, by w przededniu wznowienia obrad konferencji rozbrojeniowej, w tak ważnej mowie nie wspomnieć ani słowem o własnym rozbrojeniu.

Uklony sowieckie pod adresem Włoch faszystowskich.

Moskwa. Omawiając w artykule wstępnym podpisanie paktu sowiecko-włoskiego „Izwestia“ stwierdza, że **ani Włochy, ani ZSRR nie miały nigdy rozbieżnych celów w ich polityce zewnętrznej.** Zasadnicza rozbieżność, istniejąca między kapitalizmem i socjalizmem w ogólności, a między socjalizmem a faszyzmem w szczególności, nie znalazła wyrazu w zewnętrznej polityce rządu faszystowskiego. Faszyzm włoski nie starał się organizować **krucjaty przeciwko ZSRR i nie wysuwał programu podbojów terytorjalnych na obszarach sowieckich.** W przeciwnieństwie do niektórych swych imi-

tatorów — piszą „Izwestia“ — faszyzm włoski miał dostatecznie rozwinięty zmysł realizmu historycznego. Nie ulega wątpliwości, że podpisanie paktu w chwili obecnej ma na celu, o ile chodzi o **stronę włoską, podkreślenie, iż rząd włoski nie chce nadawać paktowi czterech, którego był inicjatorem, charakteru antysowieckiego.** Ze swej strony — piszą „Izwestia“ — Związek sowiecki nie zamierza bynajmniej zmienić swej polityki wobec Włoch, a przeciwnie — dąży do dalszej konsolidacji wzajemnych stosunków.

Czesi nie robią cereg'eli z hitlerowcami.

Morawska Ostrawa. W północnej części Moraw rozwinęły władze czesko-słowackie energiczną akcję celem **uniknięcia akcji**, prowadzonej w ostatnich czasach przez tamtejszych hitlerowców. W szeregu miast przeprowadzone zostały rewizje domowe u **czołowych działaczy narodowo - socjalistycznych.** W samym Rymarzowie przeprowadzono takich rewizyj 25; podobnie

było w Szternbergu. Dalszym rezultatem akcji władz jest nagłe przeniesienie na inne stanowiska **większej liczby nauczycieli, członków partii hitlerowskiej.** Jeden z przywódców hitleryzmu w Czechosłowacji, poseł dr. Schollich **pozbawiony został stanowiska burmistrza Nowego Jiczyna** tą drogą, że ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło podanie tego miasta o ponowną jego nominację.

Goering groźną zmorą Hitlera.

Paryż. W związku z nominacją premiera pruskiego Goeringa na generała piechoty „Le Journal“ zaznacza, że od dłuższego czasu toczy się walka między premierem Goeringiem a kanclerzem Hitlerem. **Wzrastająca popularność Goeringa zaczyna być niebezpieczna dla Hitlera i z tego powodu niejednokrotnie**

po rozkazach Goeringa następowały sprzeczne z nim rozporządzenia Hitlera.

Najbardziej charakterystycznym epizodem tej walki był fakt, że Hitler nie chciał ratyfikować zarządzeń represyjnych, które zainicjował Goering po buncie Sylta. Obecnie stosunki między Hitlerem a Goeringiem uległy podobnie jeszcze dalszemu pogorszeniu, tak, iż 3 tygodnie temu Hitler poważnie myślał o aresztowaniu Goeringa.

Premier pruski, jako zasłużony oficer, cieszy się poparciem otoczenia prezydenta Hindenburga, a obecna jego nominacja na generała świadczy, że posiada on sympatię w Reichswehrze. Sprzyjają mu również junkrzy pruscy, a zamierzone małżeństwo z panną Thyssen, córką znanego przemysłowca z Zagłębia Ruhry zapewni Goeringowi poparcie sfer przemysłowych. W tych warunkach — zdaniem „Le Journal“ — Goering ma wszelkie dane, by kiedyś z powodzeniem rozpocząć walkę z kanclerzem Hitlerem o spadek po prezydencie Hindenburgu.

Dolar 6.05.

Warszawa. Wczoraj na prywatnym rynku dolarowym dalsza zniżka: dolar spadł do 6,13, przy obliczeniu międzynarodowym 6.15. Bank Polski płacił za dolara o 10 gr taniej t. j. 6.05. Funkt angielski obniżył się do 28. Złoto — troszkę droższe.

Nasi posłowie jadą do Jugosławii w odwiedziny.

Warszawa. Dnia 9 bm. udaje się do Jugosławii z rewizytą wycieczka **parlamentarzyści polskich.** Wycieczka zabawi na terenie Jugosławii 10—12 dni. Pierwszym etapem podróży jest Białogród, gdzie parlamentarzyści polscy będą podejmowani przez sfery oficjalne. Następnie uczestnicy wycieczki zwiedzą Zagrzeb, Lublanę, wybrzeże morskie, Sarajewo i Cetynię.

Sympatyczna wycieczka w Polsce.

Warszawa. Bawiąca w Polsce wycieczka 10-ciu dziennikarzy **skowackich i czeskich z Bratislawy** obecna była wczoraj w Spale na uroczystościach dożynkowych. Wczoraj dziennikarze zwiedzili miasto i złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W czasie przyjęcia, urządzonego na cześć gości, prezes Związku Dziennikarzy z Bratislawy red. Huszek wręczył prezesowi porozumienia prasowego polsko-czesko-słowackiego Bazylewskiemu **pięknie opracowany album z napisem: „Dziennikarze bratisławscy dziennikarzom polskim na pamiątkę wycieczki pod hasłem Bratislava — Gdynia“.** Z kolei red. Sidor z Bratislawy wręczył inż. Wachowskiemu dla miasta Warszawy artystycznie wykonaną plakietę, album i złotą księgę miasta Bratislawy.

Potężny zjazd katolicki w Wiedniu.

Wiedeń. Na zjazd katolików niemieckich zgłosiło swe przybycie 250 tys. uczestników, w tem 85 tys. z Wiednia i 165 tys. zamejskich. Z zagranicy **przybędzie czterech kardynałów i 30 biskupów, mianowicie legat papieski kardynał la Fontaine, prymas kard. Hlond, prymas kard. Seredy i arcybiskup Paryża kard. Verdier.**

Następca zmarłego posła japońskiego w Warszawie.

Tokio. Dr. Nobufumi Ito, zastępca naczelnika sekcji Ligi Narodów wyznaczony został przez rząd jako **kandydat na ministra pełnomocnego w Polsce,** jako zastępca zmarłego posła Hirouki Kawai. Urzędowa nominacja Dr. Ito nastąpi po udzieleniu agreement ze strony rządu polskiego.

Konferencja Kalinina z Herriotem.

Moskwa. Prezes komitetu centralnego Z. S. R. R. Kalinin przyjął Herriota, któremu towarzyszył ambasador francuski w Moskwie Alphand, na audjencji, która trwała przeszło godzinę.

Serdeczne powitanie Prymasa Węgier w Poznaniu

Poznań. W niedzielę około godz. 14-tej przybył z Warszawy do Poznania J. E. ks. kardynał Seredyi, prymas Węgier, w odwiedziny do J. E. ks. kard. prymasa Polski Hlonda. Równocześnie przybył do Poznania poseł węgierski w Warszawie min. Matouska. Towarzyszył gościom węgierskim w podróży do Poznania p. Olgierd Czartoryski, prezes Towarzystwa Polsko-Węgierskiego w Polsce. Na dworcu oczekiwali przybycia gości J. E. ks. kard. Hlond w otoczeniu duchowieństwa, przedstawiciele województwa, prezydent miasta, zastępca dowódcy O. K. płk. Więckowski i inni. Przybyli też drużyny skautowskie i stowarzyszenia młodzieży polskiej ze sztandarami. Po powitaniu ks. prymas Hlond przedstawił gościom zebranych przedstawicieli władz, poczem obaj dostojnicy kościoła wraz z otoczeniem przeszli przed frontem harcerzy i harcererek, witanymi okrzykiem harcerskim, a następnie „Ejlen Magyarorszagh”. Z dworca odjechał ks. prymas Seredyi wraz z ks. prymasem Hlondem do pałacu arcybiskupiego, a następnie około godz. 4 popołudniu wraz z otoczeniem udał się do Gniezna, celem zwiedzenia tamtejszej katedry. Wieczorem obaj arcybiskupi powrócili do Poznania. Z okazji pobytu J. E. prymasa Węgier ks. prymas Hlond wydał w niedzielę wieczorem raut w salonach swego pałacu. W poniedziałek zwiedzał ks. prymas Seredyi miasto, popołudniu zaś wyjechał do Baskowa, siedziby państwa Czartoryskich, których gościem będzie do wtorku. W tym dniu odjeżdża ks. prymas Seredyi samochodem do Częstochowy na Jasną Górę.

Gdynia. Wczoraj pociągiem pociągającym z Warszawy przybyła do Gdyni delegacja gospodarza węgierska z ministrem Kallay'em wraz z małżonką. Z Warszawy

towarzyszyli gościom dyr. dr. Rose z min. rolnictwa i reform rolnych oraz dyr. izby handlowej polsko-węgierskiej Drozdowski. O g. 9,30 zebrali się wszyscy w urzędzie morskim, gdzie inieniem urzędu delegację węgierską powitał inż. Wende, poczem na życzenie urzędu morskiego dyrektor rady interesentów portu dr. Kasprzowicz wygło-

sił referat o rozwoju portu gdyńskiego. W dalszym ciągu pobytu zwiedzono chłodnię, łuszcarnię ryżu oraz inne urządzenia portowe. Podczas zwiedzania portu goście wyrazili podziw i uznanie dla wielkiego wysiłku narodu polskiego, stwierdzając, że Gdynia nie jest już tylko portem polskim, ale stała się portem środkowo-europejskim.

„Plon niesiemy, plon...”

Ślązaczka imieniem całej Polski składa życzenia Włodarzowi Państwa.

Spała. Ogólnopolskie święto dożynkowe w Spałe ściągnęło około 25 tysięcy ludu wiejskiego z całego kraju. Uroczystość rozpoczęła się w ogromnej hali sportowej mszą św., którą celebrował ks. biskup Kubina. Gdy P. Prezydent R. P. wszedł na podium w pobliżu ołtarza, około 20 tys. ludu zaintonowało hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła”. Po mszy św. poszczególne delegacje ustawiły się przy specjalnie przystrojonych zielonych bramach wokół stadionu. O godzinie 11.30 uformował się uroczysty korowód dożynkowy. Na czele pochodu szli starsi gospodarze i gospodynie. Kolejno szły grupy miejscowe oraz delegacje poszczególnych ziem, m. in. Śląska,

przed plac P. Prezydenta. Tu oczekiwał pochodu P. Prezydent R. P. w otoczeniu premjera, marszałka Sejmu ministrów, prezesa Śląska oraz członków domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta. Starosta dożynkowy podszedł do P. Prezydenta, nosząc plony zboża, poczem rozsiał je w cztery strony świata. Następnie przemaszcerowały przed P. Prezydentem w barwnych strojach regionalnych około 20 tys. osób. Korowód przesunął się z górą 3 godziny. O godz. 5 po południu na wielkim stadionie odbyła się druga część uroczystości. Przed przybyciem Prezydenta zgromadziły się poszczególne grupy regionalne, a na trybunach goście w liczbie kilku tysięcy,

wśród których wielu cudzoziemców. Gdy Dostojny Gospodarz przybył na stadion, na dany znak uczestnicy dożynek zaintonowali „Plon niesiemy, plon, w gospodarza dom”. Gdy pieśń chóralna umilkła, wystąpił starosta dożynkowy (Pomorzanin) i przodownica (Ślązaczka) Przed P. Prezydentem. Starosta dożynkowy zwrócił się do P. Prezydenta z krótkim przemówieniem, podkreślając wielki zaszczyt, jaki spotkał Pomorze i Śląsk, które delegowały starostę i przodownicę, aby przemawiali w imieniu całego ludu polskiego. Starosta dożynkowy wyraził gotowość obrony ziem polskich. Następnie przemawiała przodownica w gwarze śląskiej, poczem zagrała kapela. Wkońcu poszczególne delegacje składały P. Prezydentowi dary z plonów tegorocznych i życzenia. Po złożeniu życzeń rozpoczęły się tańce.

Filozofia Hitlera zagraża pokojowi świata

Paryż. Komentując mowę Hitlera w Norymberdze „Journal” zaznacza, że jedynym momentem przemówienia, zasługującym na uwagę, jest wysunięta przez niego teoria ras. W imię tej doktryny, rząd hitlerowski prowadzi politykę terroru w Austrii i organizuje zamachy na bezpieczeństwo Francji, Belgii, Szwajcarii, Holandii, Danii i Polski. Filozofia Hitlera stanowi groźbę dla pokoju świata, jeżeli Hitler pragnął w Norymberdze rozwiązać nieufność Europy do hitlerizmu, to trzeba stwierdzić, że to mu się nie udało.

Po kongresie działkowców.

Obrady kongresu działkowców zakończyły się w niedzielę 3 bm. o godz. 12 w nocy. Przyjęto nowy statut, ramy którego rozszerzono na sadownictwo podmiejskie dla bezrobotnych, przyczem Towarzystwo działkowców obejmuje swoją działalność także hodowlę drobnego inwentarza domowego.

Nowy zarząd Towarzystwa ukonstytuował następująco: prezes dyr. Marciniak (Poznań), pierwszy wiceprezes dyr. Grunwald (Warszawa), drugi wiceprezes dr. Rutkowski (Poznań), pierwszy sekretarz p. Lubawy (Poznań), drugi sekretarz inż. Czarnecki (Poznań), skarbnik p. Bąkowski (Poznań), ponadto do zarządu wchodzi pp. Wilczyński (Warszawa), Wodwod (Grudziądz), nacz. Bartel (Katowice), Nowak (Król. Huta) i inż. Zaczynski (Katowice).

Prezydium zarządu Towarzystwa z p. prezesem Macińcem udaje się obecnie do Wiednia na międzynarodowy zjazd działkowców. Zjazd ten trwać będzie od 8 do 11 bm. Goście odjeżdżając wyrazili swój zachwyt i uznanie dla rozwoju ogródków działkowych na Śląsku i dla organizacji kongresu.

Sprawozdanie nasze z ogólnopolskiego kongresu delegatów Związku towarzysztw ogródków działkowych uzupełniamy wiadomością, że w kongresie uczestniczył dyrektor ogrodów miejskich w Krakowie p. Gauze, a ponadto magistr. krakowski wydelegował na kongres trzech innych przedstawicieli. W niedzielę po południu goście z całej Polski zwiedzili w towarzystwie p. naczelnika Bartla, dyr. Marciniaka i ref. p. Włosika kolonję działkowców pod Parkiem Kościuszki, oraz założoną w roku 1923 na wyspiskach kopalni „Wujek” kolonję działkową robotniczą.



Uroczystość poświęcenia i otwarcia Biura Turystycznego Austrii w Warszawie — obecny m. in. poseł Austrii, przedstawiciele władz i dziennikarstwa.

Brutalne prześladowania księży w Niemczech.

Berlin. Z Darmstadtu donoszą o tajemniczych nocnych napaściach na plebanje katolickie. Dwaj niewysledzeni sprawcy usiłowali wdrzeć się do mieszkania proboszcza katolickiego w Muenster, oświadczając, iż mają nakaz aresztowania go. Spłoszeni przez wezwanych na pomoc sąsiadów, napastnicy usiłowali dokonać wkrótce potem analogicznego napadu w Eppertshausen, gdzie zmuszeni zostali również do ucieczki. Sprawcy napadu odjechali pod osłoną nocy nieoświetlonym samochodem w kierunku Althelm.

Essen. Sąd w Dortmundzie skazał ks. wikarego z Bochum, Stockera na 9 miesięcy twierdzy i na 7 miesięcy więzienia za wystąpienia przeciw rządowi. Akt oskarżenia zarzuca mu wygłaszanie podburzających mów, w których hitlerowców porównywał do hordy dzikich Indian i do bolszewików, gorszych od komunistów. Jako współwinny został skazany na siedem miesięcy więzienia wachmistrz policji Funke, który wyraził się, że jest tego samego zdania o obecnym rządzie co i skazany ksiądz.

Obozy pracy są obozami wojennymi.

Londyn. „Manchester Guardian” publikuje kilka wiadomości, dotyczących militarystyki Niemiec, podkreślając, że władze niemieckie starają się zataić właściwy charakter obozów pracy. W obozach tych bezrobotni i członkowie hitlerowskich oddziałów szturmowych nie-

tylko używani są do kopania rowów strzeleckich i fortyfikacji, ale i ćwiczeni są w używaniu broni palnej. Władze niemieckie starają się, aby tajemnice nie dostały się na zewnątrz. Prasa niemiecka ostrzeżona jest, że opisywanie tych obozów będzie uważane za równoznaczne ze zdradą tajemnic wojskowych. Dziennik wymienia obozy w Döberitz, Jüterbog, Wusterhausen, Moeckern, w których odbywają się regularnie nauki strzelania z nowego typu karabinów maszynowych.

Walka z komunizmem.

Berlin. Akcja przeciwko komunistom trwa w dalszym ciągu. W Annhelm aresztowano 55 osób, u których znaleziono nielegalne ulotki. Równocześnie wykryto organizację terrorystyczną, oskarżoną o usiłowanie wydobycia z zakładów chemicznych materiałów wybuchowych. Dokonano przytem szeregu aresztowań pod zarzutem przygotowania zbrodni zdrady głównej. M. in. aresztowano malarza, który redagował ulotki podżegawcze i przemycił z zagranicy czasopisma komunistyczne, występujące z niezwykłą gwałtownością przeciwko obecnemu regime'owi w Niemczech. W kilku miejscowościach pobliskich w przybywających z zagłębia Saary wagonach z węglem znaleziono paczki z dziennikami komunistycznymi.

W Ofenburgu rozwiązano klub strzelecki, w którym odbywać się miały codziennie ćwiczenia z bronią. Skonfiskowano przytem w różnych miejscowościach okolicznych większą ilość egzemplarzy nielegalnych dzienników komunistycznych.

Ameryka dąży do pogodzenia się z Rosją

Paryż. Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, że sprawa nawiązania stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonymi a Rosją Sowiecką ma być rozwiązana w najbliższym czasie. Szczególny nacisk w tym kierunku wywierają na prezydenta Roosevelta amerykańskie sfery ekonomiczne, które uważają, iż wymiana handlowa możliwa jest jedynie przy istnieniu normalnych stosunków politycznych pomiędzy obu krajami. Stanowisko to popierać ma również sekretarz stanu Hull.

Ostatnia kronika.

Zjazd wojewodów.

P. Wojewoda dr. Grażyński wyjechał do Warszawy na zjazd wojewodów.

Wdzięczność polskiego harcerstwa w Czechosłowacji dla p. wojewody dr. Grażyńskiego.

Do kancelarii P. Wojewody wpłynęło pismo z licznymi podpisami wybitnych osób, które ostatnio wzięły udział w zjeździe harcerstwa polskiego w Czechosłowacji w miejscowości Orłowa. W piśmie tem zebrani przesyłają P. Wojewodzie dr. Michałowi Grażyńskiemu, jako przewodniczącemu Zw. Harcerstwa Polskiego, wyrazy hołdu i najgłębszej wdzięczności za ojcowską opiekę nad harcerstwem polskim w Czechosłowacji, dzięki której, harcerstwo polskie w Czechosłowacji rozwija się coraz pomyślniej.

Sprawa kopalni „Wirek” jeszcze nie załatwiona.

W ostatnich dniach p. wojewoda dr. Grażyński oraz kom. demob. inż. Maske przeprowadzili szereg konferencji w sprawie utrzymania w ruchu kopalni „Wirek”. Decyzja w tej sprawie zapadnie w najbliższych dniach.

Wagon zmiądzzył nogi robotnikowi.

W hucie „Pokój” w Nowym Bytomiu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Ignacy Mikuła. Zatrudniony przy przesuwaniu wagonów Mikuła wpadł pod koła wagonu, które zmiądzły mu nogi. Przewieziony do szpitala zmarł. (S)

Wybory w fabryce celulozy.

Czułów. 2 bm. odbyły się w fabryce celulozy i papieru w Czułowie wybory do rady zakładowej. Lista ZZP. Zw. Metalowców otrzymała 229 gł. i 7 mandatów. Socjaliści otrzymali 13 głosów, Z. Z. 17 głosów, a dżicy 10 głosów. — Wszystkie mandaty zdobyło ZZP.



Pierwszy biskup Polak w Ameryce Pn. ordynariusz diecezji Green Bay, ks. Paweł Piotr Rhode, rodem z Wejherowa, obchodził jubileusz 25-lecia otrzymania sakry biskupiej.

Polsko-niemiecka umowa o ubezpieczeniu społecznym.

Z dniem 1 września 1933 r. wchodzi w życie polsko-niemiecka umowa o ubezpieczeniu społecznym.

Umowa przewiduje, że obywatele polscy również w razie pobytu poza granicami Niemiec otrzymywać będą ubezpieczeniowe renty niemieckie, które dotąd nie były im wypłacane.

Po wejściu w życie umowy podejmą więc niemieckie instytucje ubezpieczeniowe i to za czas od 1 października 1931 roku (w stosunku do optantów i pensjonistów knapschaftowych od 1 lipca 1931 roku) wypłatę spoczywających dotąd rent, należnych obywatelom polskim, przebywającym w Polsce, względnie poza Polską.

Tylko część rent niemieckich, a mianowicie pewne renty należne zamieszkałym w Polsce w dniu 1 stycznia 1931 roku rencistom ubezpieczenia inwalidzkiego i wypadkowego oraz ubezpieczenia pracowników umysłowych, którzy uzyskali prawo do renty jeszcze przed 1 stycznia 1932 r., przejęte będą i wypłacane przez polskie instytucje ubezpieczeniowe.

Osoby, które dotąd w miejsce należnych im rent niemieckich otrzymują z polskich instytucji ubezpieczeniowych zasiłki rentowe, a więc są już obecnie w nich zarejestrowane, nie mają obecnie potrzeby zgłaszania swych pretensyj do rent.

Natomiast wszystkie osoby, które z zasiłków tych nie korzystają, a którym niemieckie instytucje ubezpieczeniowe nie wypłacają przyznanych im rent, winny w najbliższym terminie zgłosić swe pretensje wobec ubezpieczenia niemieckiego do właściwej dla danego działu ubezpieczeń społecznych polskiej instytucji ubezpieczeniowej, przedkładając przytem posiadane przez nie orzeczenie rentowe (Rentenbescheid).

O ile chodzi o renty ubezpieczenia pracowników umysłowych (Angestelltenversicherung) właściwy jest Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie,

renty ubezpieczenia inwalidzkiego (Invalidenversicherung) — Zakład Ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa w Królewskiej Hucie (w stosunku do osób zamieszkałych w województwach poznańskim i pomorskim — Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu),

renty pensyjnego ubezpieczenia górniczego (Knappschaftliche Pensionsversicherung) — Spółka Bracka w Tarnowskich Górach,

renty ubezpieczenia od wypadków (Unfallversicherung) — Zakład Ubezpieczenia od wypadków w Królewskiej Hucie (w stosunku do osób zamieszkałych w województwach poznańskim i pomor-

skiem — Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu).

W jednym z dwóch wymienionych ostatnio zakładów ubezpieczenia od wypadków winni również zgłosić w najbliższym terminie swe pretensje pozostali członkowie rodziny po pracowniku, który uległ śmiertelnemu wypadkowi przy pracy w Niemczech, o ile z powodu pobytu poza granicami Niemiec w chwili tegoż wypadku nie uzyskali prawa do renty niemieckiej.

Wszystkie wymienione powyżej polskie instytucje ubezpieczeniowe udzielać będą zainteresowanym wszelkich informacji co do wykonania umowy.

Zaznacza się na koniec, że ze względu

na konieczność bliższego ustalenia pomiędzy dwoma rządami warunków zastosowania poszczególnych postanowień umowy, podjęcie na jej podstawie wypłaty rent nie nastąpi jeszcze w dniu 1 września 1933 r., lecz ulegnie pewnej zwłoce.

Osobne komunikaty prasowe podadzą informacje co do uprawnień, przysługujących na podstawie powyższej umowy osobom, którym niemieckie instytucje ubezpieczeniowe nie przyznały dotąd rent, ale które podlegały w Niemczech ubezpieczeniu inwalidzkiemu, pensyjnemu ubezpieczeniu górniczemu lub ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Listy naszych Czytelników

Wieści z naszej wsi.

§ Ruptawa. Wioska nasza, położona niedaleko kąpielisko jastrzębskiego, zamieszkała jest przeważnie przez ludność biedniejszą, zmuszoną szukać zarobku gdzieindziej. Na wstępie do wsi znajduje się kościół ewangelicki a tuż przy nim szkoła ewangelicka z polskim językiem wykładowym. Nauczycielem jest człowiek, który nie idzie na pasku Hitlera, dlatego też jest solą w oczach „oberpatryotów“ niemieckich, którzy woleliby szkołę mniejszościową. Urządzą oni częste zebrań w swym lokalu, nawet tajne. Nieco dalej widać kościół katolicki, w którym przez długi czas pracował działacz narodowy ś. p. ks. Antoni Robota, zmarły później w Jędrzejówku. Pamięć jego jest wśród ruptawian w wielkiej czci.

Lud miejscowy jest religijny i spokojny, jednakże i tu bezrobocie poczyniło wielkie spustoszenia, ponieważ wsze dzie zwalniani są tylko robotnicy z dalszych stron, a ruptawianie pracują przeważnie zdala od wioski. Buduje się tu kolej, ale niewielu ludzi przy niej pracuje a praca posuwa się bardzo powoli naprzód. Stosunki w miejscowym dworze zmieniły się obecnie bardzo na niekorzyść robotników. Roboty wiele, a płaca marna i nieregularna. Robotnicy skarżą się mocno na tow. „Ślajak“, które jest właścicielem dworu. Podobno za skoszenie trawy nie wypłacono niektórym robotnikom jeszcze zarobków, a pracy coraz więcej. Przez szerzenie niezadowolenia się ferment wśród ludności, który odbija się potem zawsze na sprawach narodowościowych.

Ruptawianin.

Masowe pokąsanie dzieci przez wściekłego kota.

Zarzeczce. Jeżeli wściekły pies jest niebezpieczny dla człowieka, to o ileż niebezpieczniejszy jest kot. Psa wściekłego można już zdaleka poznać i usunąć się mu — dalej już samo wałęsanie się psa po polu jest mocno podejrzane, ale kota nie da się trzymać na uwięzi i kot odchodzi daleko w pole, polując na myśli polne i jeżeli jest zdrowy to zobaczywszy człowieka ucieka. Rzadko kiedy kot się wścieka, ludzie zatem nie znają zachowania się kota wściekłego wobec ludzi. W ubiegłym tygodniu z wiadomości przyczyn jednemu z obywateli tut. wściekł się kot, czego on nie zauważył. Pokąsawszy jednego z domowników uciekł w pole, napadając przede wszystkim na dzieci, i pokąsał dotkliwie aż dziewięcioro. Jeden z chłopów

zauważywszy to, celnem uderzeniem kiją położył kota trupem. Komisja przybyła na miejsce w niedzielę poleciła wszystkich pokąsanych opiece lekarskiej w Chybiu. Oprócz tego wszystkie koty a nawet psy muszą być w okolicy wystrzelane. Niewiadomo tylko, czy przypadkiem kot, harujący przez dwa dni, nie pokąsał bydła, bo wówczas należałoby wszystko bydło masowo wybić. Kto jednak poniesie te wielkie koszty leczenia i możliwych strat, nie wiadomo. W interesie własnym winni właściciele kotów, szczególnie w domach położonych w promieniu co najmniej 1 km wszytkie koty i psy pozabijać, a na bydło bardzo uważać, czy czegoś podejrzanego nie spostrzegą. (c)

Przegląd religijny.

Katolicyzm w Estonii.

Estonia jest najmniejszym państwem bałtyckim. Przechodziła ona różnorakie koleje pod względem religijnym od wieków średnich. W r. 1346 kupił te obszary „Zakon niemiecki“ za 19.000 srebrnych marek, szerząc tam wiarę katolicką. Gdy jednak przyszła reformacja, „Stany“ estońskie przyjęły protestantyzm w r. 1524, a w rok potem wypędzono zakony katolickie. Po odzyskaniu niepodległości ogłosiło zgromadzenie narodowe 28 maja 1919 r. kościół luterski jako „kościół państwowy“. Po wywędrowaniu bardzo wielu Polaków liczba katolików spadła w Estonii do 2000 dusz i stanowi 0,2 % całej ludności. Katolicy estońscy podlegali poprzednio arcybiskupowi mohylowskiemu. Potem poddano ich jurysdykcji biskupstwa w Rydze, podniesionego w r. 1922 do godności arcybiskupstwa. Od r. 1925 zaprowadzono samodzielną Administrację Apostolską dla Estonii, podległą bezpośrednio Stolicy Świętej. Administratura ta miniaturowa obejmuje cztery parafie: Tallin (Rewel), Tartu (Dorpat) Narwa i Wałk. Wśród garstki katolików estońskich pracuje bardzo dzielnie i owocnie kapucyn niemiecki, ks. Robert Lenzbauer. Wydaje on w języku estońskim czasopismo katolickie p. t. „Kiriku Eln“ (Życie Katolickie).

Nawrócenie wśród duchownych anglikańskich.

Przeszedł do Kościoła katolickiego duchowny anglikański George Shaw Duncan, który swoje funkcje duchowne spełniał w ciągu 15 lat. Po nawróceniu się został on profesorem w seminarjum św. Michała dla spóźnionych powołań kapłańskich w Glossup. Dyrektor tego seminarjum jest również byłym duchownym anglikańskim.

Święto chorych.

Grudziądzka kongregacja Apostolstwa Chorych z ks. patronem Romanowskim Urzędziła święto chorych dla chorych z Grudziądza i okolicy. W kościele było razem 320 chorych, dla których Mszę św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu celebrował oraz kazanie wygłosił JE. ks. biskup Dominik. Po nabożeństwie Panie z konferencji św. Wincentego a Paulo podejmowały chorych śniadaniem.

Sytuacja religijna w Finlandji.

Finlandja jest krajem rozległym, ale liczącym tylko 3½ miliona mieszkańców. Pod względem religijnym jest Finlandja krajem nawskroś protestanckim. Procent stanowią 98% ludności. Jest też garść prawosławnych (około 54.000) i zaledwie 1.500 katolików. Dla tej garstki rzymsko-katolickiej ustanowiono w roku 1920 w Helsingforsie Wikariat Apostolski holenderskich ojców Kongregacji Najśw. Serca Jezusowego.

ARTUR ŚLIWIŃSKI.

Odsierz wiedeńska.

7)

(Ciąg dalszy.)

Zdołali Turcy zatrzymać na pewien czas, a nawet odrzucić środkowe kolumny niemieckie, przez co i postęp wojsk polskich musiał być zahamowany, bo lewy ich flank został odsłonięty. Ale król, czuwający nad wszystkim, wsparł Niemców własną piechotą i, przełamawszy przeszkody znowu uruchomił całą linię bojową. Pomimo strat i wznagającego się oporu, powoli, ale ciągle naprzód posuwała się armia sprzymierzona śród wzgórz i wąwozów, przedzierając się przez obsadzone dużymi siłami nieprzyjaciół winnice i zbliżała się nieustannie ku równinie, na której rozpościerało się olbrzymie miasto namiotów.

Zadanie, które na ten dzień wyznaczył Sobieski, zbliżało się ku końcowi. Lecz była dopiero godzina piąta po południu, a wszystkie wojska, ożywione wielkim zapalem, rwały się niecierpliwie naprzód. Natomiast Turcy, zaskoczeni niespodziewanem powodzeniem armii chrześcijańskiej, zaczęli tu i ówdzie bez boju opuszczać zajmowane pozycje i w obawie odcięcia, cofać się pośpiesznie. Dostrzegł to król i natychmiast zdecy-

dował stoczyć wałną bitwę. Stojąc w owej chwili na czele 26 chorągwi swej jazdy, dowodzonej przez Prusinowskiego i, znajdując w w samym środku armii sprzymierzonej, rozesał wszędzie rozkazy, by wszystkie kolumny w dalszym ciągu posuwały się naprzód, a sam, patrząc na obóz turecki, płaoną ogniem i, uniesiony wielkością chwili, jak lew szykował się do śmiertelnego skoku.

Dotychczas niemal wyłącznie walczyła piechota, teraz przyszła kolej na jazdę, a główne zadanie przypadło w udziale Polakom.

Gdy wojska dosięgły równiny, Sobieski, chcąc się przekonać, czy nieznanemu mu teren nie przedstawia poważniejszych przeszkód dla ataków jazdy, wskazał strażnikowi Zbrożkowi ogromne masy konnicy tureckiej, śród której rozbijano właśnie purpurowy namiot dla wielkiego wezyra. W kierunku tego namiotu rozkazał Zbrożkowi uderzyć na czele husarii. Strażnik skoczył do swojej chorągwi i powtórzył jej rozkaz królewski. W jednej chwili żelazny zastęp jeźdźców stoczył się z lekkiej pochyłości na równinę i ruszył we wskazanym przez króla kierunku. Skrzydlaci husarze pochyliłi kopie, i mknąc coraz szybciej, z okrzykiem: „Jezus! Marja!“ wpadli w gęstwinę nieprzyjaciół i zniknęli patrzącym z przed oczu. Zakotłowali się szeregi tureckie, spiętrzyła się

fala ludzi i koni, aż po dłuższej chwili z rozkołysanej masy wychyliłi się znowu husarze i pędem wracali ku linii wojsk polskich. Z przeraźliwym wraskiem gnali tuż za nimi zwinni spahowie, ale wstrzymani przez hufce niemieckie i polskie, po krótkiej walce zawrócili konie i pomknęli ku swoim. Chorągiew Zbrożka straciła czwartą część swoich ludzi, ale król się upewnił, że teren pozwala na rzucenie do boju wielkich mas jazdy. Więc uznał, że nadeszła chwila rozstrzygająca i wszystkim chorągwiom husarskim i pancernym rozkazał formować się do ataku. Tymczasem Kara-Mustafa, zrozumiałwszy, skąd grozi mu największe niebezpieczeństwo, trzy czwarte sił zgrupował przeciw Polakom i na prawe skrzydło polskie gotował się uderzyć. Z wojsk swoich, zajmujących równinę od Weinhausu przez Währing i Harnals do Ottakringu, a wypieranych przez lewe skrzydło chrześcijańskie, ściągał rozbitków i wzmacniał nimi swe potężne zastępy, osłaniające główny obóz turecki na Schmelzu. Na północny zachód od tego obozu stanęły olbrzymie masy konnicy tureckiej, ustawione w trzy linie szerokim frontem a w głębokim szyku. Jednocześnie liczne działa zwracali Turcy paszczami ku wojskom polskim, by krzyżowym ogniem armatnim ostrzeliwać przestrzeń przed frontem głównych sił swojej jazdy. Wielki wezyr Kara-Mustafa zajmował sta-

nowisko poza linią jazdy, a nad szkarłatnym jego namiotem wysoko powiewała zielona chorągiew Mahometa.

Przemienne hufce tureckie starły się najpierw z prawem skrzydłem polskim, dowodzonem przez hetmana Jabłonowskiego, a znajdującem się już na południe od Dornsbachu.

Sobieski przez lunetę lustrował pole bitwy i ruchy nieprzyjaciół. Jazda polska, skupiona w tej chwili przy nim, a zajmująca znaczną przestrzeń w okolicy Dornsbachu, obliczana była na 7000 koni. Na czele stała husaria, a w drugim szeregu między dzieląciami ją odstępami szycowały się do sprawy chorągwie pancerne. Całą tę jazdę postanowił Sobieski osobiście poprowadzić w ogień i ostatnim śmiertelnym ciosem rozstrzygnąć los bitwy. Gdy tedy rotmistrz ukończył formowanie szyków, rozkazał dać sygnał do boju. Rozległ się potężny łoskot kotłów, zagrzmiwały przeciągłe trąby. Król spiał konia i, z wyciągniętą ku obozowi tureckiemu buławą, rzucił się naprzód. Wszystkie chorągwie zerwały się z miejsca, ruszyły zrazu kłusem, potem wzięły pęd największy i z furkotem proporców a chrzestem skrzydeł i zbroje pomknęły ku pozycjom tureckim. Uniesienie ogarnęło pędzących za królem rycerzy, a geniusz zwycięstwa wstąpił w ich piersi i wiódł ku nieśmiertelnej chwale.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wyczarowane ogrody.

Kultura ogrodnicza jest bardzo stara. Już w czasach starożytnych ogrodnictwo było cenione jako wielka zdobycz myśli ludzkiej — uważane było za największą sztukę i piękno, jakie umysł i ręka ludzka stworzyć mogła. Za szczyt sztuki ogrodniczej uchodziły zawsze ogrody starożytnego wschodu, szczególnie zaś ogrody Kalifa Havana-Al-Raschida z Bagdadu, o których istnieniu i pięknie zachowały się fascynujące podania. Zachwycały się opisami piękności i pomysłowości ogrodów perskich, arabskich, rzymskich.

Ogrodnictwo przez wszystkie czasy aż po dzień dzisiejszy miało wielkie znaczenie kulturalno-społeczne.

Na tle tego wiekowego rozwoju ogrodnictwa, które w różnych wiekach i warunkach różne dawało ludziom korzyści, wyrosła w najnowszych czasach forma „ogrodnictwa działkowego”, którego rozwój i pożyteczność obserwujemy. Rozwija się wspaniale, tu i ówdzie jak ze staroarabskiej bajki, której zawsze tak chętnie słuchamy i którą kochamy. Porównanie takie odpowiada szczególnie rozwojowi ogródków działkowych na Śląsku.

Powstają tu one często na beznadziejnych nieużytkach, które nieraz z obawą oglądamy; na gruzach i szlache, na kamieniach, żwirze i piaskach, na terenach podkopanych i ruchomych, na terenach pełnych dołów i kraterów starych kopalń wykwitają nowe kolonie ogrodów. Na takich właśnie nieużytkach powstały kolonie ogrodów działkowych „Sielanka” w Bykowie, „Nadzieja” i „Karola Miarki” w Wielkich Hajdukach, „Róża” w Brzezinach Śląskich, „Zacisze” w Welnowcu i bardzo wiele innych. Gdyby nie pozostałe ślady i zdjęcia fotograficz-

ne, nie dałby nikt wiary, z czego i w jakich warunkach ogrody te powstały. Ponure te tereny oddano miłośnikom ogrodnictwa, którzy miłość do przyrody w czyn obrócili. Opracowano plany i zabrano się do dzieła. Niwelacja terenów, wyrabianie działek, uprawa nieużytków, zdobywanie każdej taczki do brej ziemi, tempo i wydajność pracy uwieńczone zostały nadzwyczajnymi rezultatami, które stworzyć może tylko prawdziwe zamiłowanie do przyrody i wielka, silna wola.

Pracę wielu ogrodników działkowych na Śląsku można porównać z pracą ogro-

dników andaluzyjskich, którzy swe sławne ogrody zakładali na piasku morskim. Taką pracę można podziwiać w Szwajcarii, gdzie skaliste południowe zbocza zamieniono na uprawne winnice. Tak pracują Holendrzy, którzy wydzielają ziemię morzu pod uprawę hyacyn-tów i tulipanów, a które są zapłatą za ich pracę i trudy. Tak też pracuje działkowiec śląski przewalając kilkumetrowe hałdy szlaki — które zamienia w kwitnące, urodzajne ogrody. Słusznie też praca ta imponuje i staje się godnym podziwu i naśladowania przykładem.

Henryk Rumun.

SPORT

Wyniki dziesięcioboju Sokołów i pięcioboju Sokolic.

W dniach 26 i 27 bm. odbyły się sokoły zawodów w 10-cio boju drużyn i 5-cio boju drużyn na boisku „Pogoni” w Katowicach. Najlepsze wyniki uzyskane w poszczególnych bojach są następujące: **Druhowie:** 100 mtr. 11,6 Harnas A. — Mikołów, skok w dal 5,58 Harnas A. — Mikołów, rzut kulą 10,64 Borkowy J. — Kamionka, skok w wyż 1,58 Borkowy J. — Kamionka, 400 mtr. 59 Harnas A. — Mikołów, 110 płotki 20,2 Langer E. — Załęże, rzut dyskiem 33,24 Borkowy J. — Kamionka, skok o tyczce 2,72 Borkowy J. — Kamionka, rzut oszczepem 38,82 Borkowy J. — Kamionka, 1500 mtr. 4:54, 6 Borkowy J. — Kamionka.

W ogólnej punktacji zwyciężył druha Borkowy Józef Kamionka (okr. 7) 4719,53 pkt. 2) Harnas A. Mikołów (okr. 7), 4639,52 pkt. 3) Kuc Jerzy Załęże (okr. 2) 4046,74 pkt. 4) Langer Erwin Załęże (okr. 2) 5) Dewor M. Welnowiec (okr. 5) 6) Piłarski Welnowiec (okr. 5) 7) Rudek Welnowiec. W 5-boju drużyn zwyciężyła Kamiecieka Hildegarda z Brynowa (okr. 2) 2.996,60 pkt. przed Roszczykówną M. Król Huta 2.720,52, Widerówna Welnowiec 2.373,30 4) Rokyłówna z Welnowca.

Najlepsze wyniki Kamienieckiej są: skok w wyż 1,32 m., rzut oszczepem 30,89, 60 mtr. 8,2.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo klasy A Grupy I na rok 1933/34.

Seria I.

Towarzystwa: 1. KS. 07 Siemianowice; 2. KS. Iskra Siemianowice; 3. KS. 22 Mała Dąbrówka; 4. KS. Rożdżeń-Szopienice; 5. KS. Jedność Michałkowice; 6. KS. 09 Mysłowice; 7. KS. 06 Mysłowice; 8. KS. Śląsk Siemianowice; 9. TS. Soła Oświęcim; 10. KS. Kościusko Szopienice; 11. KS. 24 Szopienice.

3 września 1933 r. o godz. 16: KS. 22 Mała Dąbrówka — KS. 06 Mysłowice, KS. Kościusko Szopienice — KS. Jedność Michałkowice, KS. Śląsk Siemianowice — KS. 07 Siemianowice, KS. 09 Mysłowice — KS. Rożdżeń-Szopienice.

10 września 1933 r. o godz. 16: KS. 06 Mysłowice — KS. Kościusko Szopienice, KS. Jedność Michałkowice — KS. 07 Siemianowice, KS. Iskra Siemianowice — KS. 22 Mała Dąbrówka, TS. Soła Oświęcim — KS. 09 Mysłowice, KS. Rożdżeń-Szopienice — KS. Śląsk Siemianowice.

17 września 1933 r. o godz. 16: KS. Kościusko Szopienice — KS. Rożdżeń-Szopienice, KS. Śląsk Siemianowice — KS. 09 Mysłowice, KS. 22 Mała Dąbrówka — KS. Jedność Michałkowice, KS. 07 Siemianowice — KS. 06 Mysłowice, TS. Soła Oświęcim — KS. Iskra Siemianowice.

24 września 1933 r. o godz. 15,30: KS. Śląsk Siemianowice — KS. Jedność Michałkowice, KS. Rożdżeń-Szopienice — KS. 07 Siemianowice, KS. 09 Mysłowice — KS. Iskra Siemianowice.

KS. Kościusko Szopienice — KS. 22 Mała Dąbrówka, KS. 06 Mysłowice — TS. Soła Oświęcim.

1 października 1933 r. o godz. 15,30: KS. Iskra Siemianowice — KS. 07 Siemianowice, KS. 22 Mała Dąbrówka — KS. Śląsk Siemianowice, KS. Jedność Michałkowice — KS. 09 Mysłowice, TS. Soła Oświęcim — KS. Kościusko Szopienice, KS. Rożdżeń-Szopienice — KS. 06 Mysłowice.

8 października 1933 r. o godz. 15: KS. 07 Siemianowice — KS. 22 Mała Dąbrówka, KS. 09 Mysłowice — KS. 06 Mysłowice, KS. Kościusko Szopienice — KS. Iskra Siemianowice, TS. Soła Oświęcim — KS. Rożdżeń-Szopienice.

15 października 1933 r. o godz. 15: KS. Rożdżeń-Szopienice — KS. 24 Szopienice, KS. 07 Siemianowice — TS. Soła Oświęcim, KS. 06 Mysłowice — KS. Iskra Siemianowice, KS. 22 Mała Dąbrówka — KS. 09 Mysłowice, KS. Śląsk Siemianowice — KS. Kościusko Szopienice.

22 października 1933 r. o godz. 14,30: KS. 24 Szopienice — KS. 06 Mysłowice, KS. Jedność Michałkowice — KS. Rożdżeń-Szopienice, KS. 09 Mysłowice — KS. 07 Siemianowice, KS. Śląsk Siemianowice — TS. Soła Oświęcim.

29 października 1933 r. o godz. 14,30: KS. 07 Siemianowice — KS. 24 Szopienice, KS. Iskra Siemianowice — KS. Jedność Michałkowice, KS. 06 Mysłowice — KS. Śląsk Siemianowice, KS. Rożdżeń-Szopienice — KS. 22 Mała Dąbrówka, KS. Kościusko Szopienice — KS. 09 Mysłowice.

5 listopada 1933 r. o godz. 14,30: TS. Soła Oświęcim — KS. Jedność Michałkowice, KS. 24 Szopienice — KS. 22 Mała Dąbrówka, KS. Śląsk Siemianowice — KS. Iskra Siemianowice, KS. Kościusko Szopienice — KS. 07 Siemianowice.

12 listopada 1933 r. o godz. 14,30: KS. Rożdżeń-Szopienice — KS. Iskra Siemianowice, KS. Jedność Michałkowice — KS. 06 Mysłowice, KS. Śląsk Siemianowice — KS. 24 Szopienice, KS. 22 Mała Dąbrówka — TS. Soła Oświęcim.

19 listopada 1933 r. o godz. 14,30: KS. 24 Szopienice — KS. Iskra Siemianowice.

26 listopada 1933 r. o godz. 14,30: KS. 09 Mysłowice — KS. 24 Szopienice.

3 grudnia 1933 r. o godz. 14: KS. 24 Szopienice — KS. Jedność Michałkowice.

10 grudnia 1933 r. o godz. 14: KS. Kościusko Szopienice — KS. 24 Szopienice.

17 grudnia 1933 r. o godz. 14: TS. Soła Oświęcim — KS. 24 Szopienice.

Wydawnictwo: Katolika Polskiego, Górnośląska, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego (Wiadomości Śląskie). — Za redakcją odpowiada: Franciszek Godula, Król Huta. — Nakładem: Zjednoczone Wydawnictwo Głazet, Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4, tel. 14—14. Drukarnia: Drukarnia Śląska, S-ka z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego 2 — tel. 8-78.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Wznowienie „Fräulein Doktor”.

We wtorek, dnia 5 bm. wznawia Teatr Polski sensacyjną sztukę J. Tępy p. t. „Fräulein Doktor” grana w ubiegłym sezonie z niebywałym powodzeniem.

Sztuka fascynuje swoją sensacyjno - szpiegowską treścią, oraz doskonałą grą naszych artystów z Marecką w roli tytułowej na czele. Bilety w cenie od 35 groszy do 3,59 zł, sprzedaje kasa Teatru, Tel. 24-48.

Przedstawienie szkolne „Odsiecz Wiednia”.

W sobotę 9 bm. o godz. 15,30 staraniem Teatru Międzyszkolnego odegra zespół Teatru Polskiego „Odsiecz Wiednia”. Bilety do nabycia u prof. Hreczarka w gimnazjum matemat.-przyrodniczym ul. Jagiellońska.

*

Dyrekcja Teatru komunikuje P. T. Szanownej Publiczności, iż w zrozumieniu ciężkiej sytuacji materialnej społeczeństwa i w interesie najszerzego udostępnienia widowisk teatralnych, nawet mniej zamożnej publiczności, postanowiła Dyr. Teatru obniżyć wydatnie ceny miejsc, a mianowicie na przedstawienia premierowe o 20 procent i na przedstawienia normalne do 40 procent.

REPERTUAR.

Wtorek, dnia 5. września: „Fräulein Doktor” o godzinie 20.

Środa, dnia 6. września: „Pocałunek przed lustrem” o godzinie 20 — premiera.

Czwartek, dnia 7. września: „Pocałunek przed lustrem” o godzinie 20.

„Odsiecz Wiednia”

Obraz dramatyczny w 5 aktach Wincen-tego Rapackiego. Reżyser Jan Kochanowicz. Dekoracje art. mal. Stanisława Węgrzyna.

Ku uczczeniu 250-ej rocznicy odsieczy wiedeńskiej wystawił Teatr polski wielkie widowisko historyczne pod powyższym tytułem jako pierwsze swe przedstawienie w obecnym sezonie. Wybór sztuki był trafny. Z jednej bowiem strony sztuka ta przypomni społeczeństwu naszemu historyczne posłannictwo Polski jako przedmurza chrześcijaństwa i obrony cywilizacji, posłannictwo, które od wieków chlubnie spełniała, znacząc je długim szeregiem wielkich zwycięstw na przeróżnych polach bitew, z drugiej zaś strony uprzytamnia nam ta rola Polski, że sąsiedzi nasi od zachodu nie tylko, że nie odwdzięczali nam się nigdy za tę gwarancję bezpieczeństwa przed atakami i zalewem wschodnich pohanów, ale co gorsza, zdradziecko knuli spiski i zamachy na całość Rzeczypospolitej. I dzisiaj sprawa ta nie przedstawia się inaczej, historia doby obecnej daje nam tego liczne dowody i przykłady. Nie trzeba o nich chyba pisać, choć sztuka, wystawiona przez katowicki teatr nasuwa nam podobne myśli i trudno się im oprzeć.

Dobrze się przeto stało, że uroczystości wiedeńskie wykorzystano dla pokazania nam na scenie wiekopomnej odsieczy Wiednia. A przynajmniej trzeba, że widowisko to warto zobaczyć. Daje ono zupełne zadowolenie pod każdym względem, tak dekoracyjnym, artystycznym jak i — co najważniejsze — moralnym. Wielką jest to zasługa reżysera, gry naszych artystów jak i dekoratora, który bogactwem i przepychem wystawy umiał oświecać widzów, a pomysłowością dawać złudzenie realizmu. W akcji bierze udział kilkudziesięciu artystów i statystów i niesposób poświęcić wszystkim choćby skromną uwagę, tem więcej, że poza pochlebną oceną trudno byłoby znaleźć jakieś usterki. Dlatego też całość wypadła wspaniale i w wielu fragmentach szczerze wzruszała. Toteż wdzięczna publiczność nie szczędziła dowodów swego uznania dla pięknej gry zespołu, darząc go często rzesistami oklaskami. Szczególnie podobali się p. Bryliński (król Jan III), p. Balicki (wzyr Kara Mustafa), p. Biesiadecki (Tekeli, wódz węgierski), p. Kochanowicz (chan Selim Gerej), p. Czajkowski (poseł polski do Turków), p. Arnoldt (Kulczycki), pp. Marecka, Zbyszewska i Hańska, choć — jak już wspomnieliśmy — cały zespół zasłużył sobie na całkowite uznanie.

w. c.

—o—

Repertuar kinoteatrów w Katowicach.

Kino Capitol: 1. Pożegnanie z grzechem, 2. Nabierałski i Ska.

Kino Casino: „Sześć godzin życia”.

Kino Colosseum: 1. „Jeździec-Widmo”, 2. „Liliom”.

Kino Palace: „Cham” z Cybulską, Ankiewiczówną i Walterem.

Kino Rialto: „Syn dżungli”.

Kino Union: „Liljanka chce się rozwieść”.

Repertuar kinoteatrów w Król. Hucie.

Kino Apollo: 1) „Maska dra Fu Manchu”, 2) „Flip i Flap robią karierę”.

Kino Colosseum: 1) Banda Bubula, 2) Pozwólcie nam żyć.

Kino Roxy: 1) „Porucznik marynarki”, 2) „Gasnące płomienie”.

Dział handlowy.

Notowania giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach

z dnia 4 września 1933 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg parytet wagon, Katowice, w handlu hurtownym, ładunkach wagonowych.

Ceny		Ceny	
Nazwa towaru:	transakcyjne	orientacyjne	
Zyto	17,45—15,00	14,50—15,00	
Pszemica jednolita	23,25—23,50	23,00—23,50	
Pszemica zbierana		22,00—22,50	
Owies jednolity		14,00—15,00	
Owies zbierany		13,00—14,00	
Jęczmień na kaszę		15,50—16,50	
Jęczmień browarny		18,50—19,50	
Jęczmień pastewny		15,00—16,00	
Łubin żółty		13,00—14,00	
Łubin czarny		11,00—12,00	
Groch Wiktorja		25,00—26,00	
Groch polny		20,00—22,00	
Maka kartoflana	30,00—00,00	30,00—31,00	
Mak	65,00—68,00	65,00—70,00	
Kukurydza		24,00—25,00	
Maka pszena grysikowa	42,50—00,00	42,00—44,00	
Maka pszena 65 proc.	35,00—36,00	34,00—36,00	
Maka żytnia do 55 proc.		26,50—27,50	
Maka żytnia do 65 proc.	24,00—25,50	24,00—25,00	
Maka żytnia do 70% „sitkowa”		23,00—24,00	
Maka żytnia razowa do 95 proc.		21,00—22,00	
Maka żytnia pośludnia ponad 70 proc. wymiał		15,00—16,00	
Otręby pszenne grube	9,50—00,00	9,25—9,75	
Otręby pszenne średnie		9,00—9,50	
Otręby żytnie	7,50—8,00	7,50—8,00	
Kuchy lniane		17,00—17,50	
Kuchy rzepakowe		14,50—15,00	
Kuchy słonecznikowe 43—44 proc.		15,50—16,00	
Śrut sojowy	22,00—00,00	22,00—23,00	
Słoma prasowana		4,00—5,00	
Siano łakowe		6,00—7,00	
Siano kończone		7,50—8,50	

NASIONA:

Wyka 13,00—14,00
Peluska 18,00—19,00
Ogólny obrót: 11750,50. Uspokojenie: spokojne.

Sprawy towarzystw.

Zebranie koła Z. O. K. Z.

Królewska Huta. Dnia 8 bm. o godz. 19,30 w sali tuł. miejskiego gimnazjum żeńskiego w Kr. Hucie odbył się miesięczne zebranie członków Związku Obrony Kresów Zachodnich w Król. Hucie, na którym referat „Plany Niemiec w sprawie polskiej w czasie wojny światowej” wygłosił p. prof. dr. Lenczowski. Wstęp na zebranie za okazaniem legitymacji członkowskiej. O liczny udział członków uprasza zarząd.

Dopomóżcie nam Rodacy!

Rodacy!

Pozdrowienie śle Wam ludność polska w Gdańsku, wierna swemu posłannictwu dziełowemu, spadkobierczyni praw odwiecznych, zakreślonych nie tylko traktatami, ale pracą stuleci polskich pokoleń gdańskich!

W huraganie walki o skarby nasze kulturalne, narodowe i religijne trwamy na posterunku. Walka ta o duszę dziecka polskiego, duszę młodzieży polskiej, duszę ludu polskiego prowadzona jest przez żywioł wrogi środkami bez wyboru.

Lecz nie cofamy się!

Zgodni, solidarni, zwarci w szeregach Gminy Polskiej, ramowej organizacji wszystkich Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku odpiaramy ataki sił przeważających.

Dopomóżcie nam Rodacy!

Niechaj wzruszą się serca Wasze na wieść, że tam u ujścia Wisły, rzek polskich Królowej — bracia i siostry Wasze w ciężkim codziennym zmaganiu bronią idei polskiej w Gdańsku. Znośny to trud.

Budujemy Domy Ludowe, kaplice, kościółki, rozciągamy opiekę nad szkołą, zakładamy Towarzystwa Ludowe, Rolnicze, opiekujemy się niemymi, prowadzimy walkę o realizację praw zagwarantowanych nam Traktatem Wersalskim, przeprowadzamy wybory do Sejmu gdańskiego, do rad miejskich i gminnych, rozszerzamy pra-

cę oświatowo-kulturalną, urządzamy uroczystości narodowe, otaczamy biedną ludność opieką społeczną. Oto szereg najważniejszych prac Gminy Polskiej, decydujących o losie i przyszłości ludu polskiego w Gdańsku. A ten lud wielce ofiarny w miarę swych możliwości, to ubogie rzesze robotnicze i rolnicze.

Dziś więcej niż kiedykolwiek niechaj nam staną do pomocy

wszyscy Rodacy - Obywatele!

Niechaj w całym Narodzie Polskim otworzą się dłonie ofiarne. „Na pomoc Polonii w Gdańsku”!

Prosimy Was o to gorąco!

Gminą Polska w Wolnym Mieście Gdańsku

zał. 1920 r. (Tow. zap. sąd).

Zarząd:

Prezes Erazm Czarnecki — poseł na Sejm gdański, wiceprezes ks. Bronisław Komorowski — proboszcz paraf. św. Stanisława, wiceprezes Antoni Lendzion — b. poseł do sejmiku i prezes Związku Zjedn. Zaw. Polskiego, skarbnik Teodor Maliszewski — radny Miasta Gdańska, sekretarz generalny Alfons Garyantesiewicz — magistrat praw.

Wszelkie dary prosimy przekazać: na konto Gminy Polskiej PKO. Nr. 210040 (blankiety załączamy), lub na konto Gminy Polskiej w Banku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział Gdańsk lub na konto Gminy Polskiej w Banku Ludowym w Gdańsku.

Kronika bieżąca



Św. Wawrzyniec
Justyniana, biskupa,
wyznawcy, † 1445

Św. Wiktoryna,
biskupa aterneńskiego,
† 100.

Słow.: Wodzisław.

Jutro, środa, 6 września: Św. Zachariasza, proroka.

Wschód Zachód

Słońca o godz. 5.04, o godz. 18.21
Księżyc o godz. 18.40, o godz. 6.37

Z historii śląskiej.

5 września. 1447. Piotr II. Nowak został wybrany na biskupa wrocławskiego przez 22 członków kapituły. Piotr odnowił stosunek sufraganów, dla którego poszukiwał potwierdzenia u metropolity Wincentego II Kota gnieźnieńskiego. — 1745. Fryderyk II król pruski zajął Koźle. — 1750. Wrocławska wojskowa i państwowa władza udzieliła miastu Racibórz zezwolenie na odbywanie dwu jarmarków na wełnę i to 20 maja i 15 września. — 1807. Do Raciborza przybył jeden szwadron 21 pułku francuskiego (150 chłopów). — Po dwóch dniach wybrali się żołnierze do Wrocławia, lecz wrócili niedługo. — 1922. Po objęciu administracji przez władzę polską, utworzono w Królewskiej Hucie polskie gimnazjum z 269 uczniami. Klasy niemieckie pozostawiono obok polskich.

W roku: 1867. Miasto Rybnik podjęło na nowo układy w sprawie budowy gazowni, których wynikiem było, że miasto udzieliło właścicielowi fabryki Fryderykowi Pippigowi koncesji na budowę gazowni i to na przeciąg 20 lat, pod warunkiem, iż miasto po dziesięciu latach ma być uprawnione do przejęcia gazowni we własną administrację za cenę nie przewyższającą 12 tys. talarów. — 1867. Powiat rybnicki liczył — 71.796 mieszkańców. Miasto Rybnik miało 3.565 mieszkańców. Ludność żeńska powiatu przewyższała męską o 3656 głów. — 1867. W czasie epidemicznej choroby w Król. Hucie musiano sprowadzić Siostry Miłosierdzia do pielęgnowania chorych. — 1867. Pod budowę domów nabyto w Król. Hucie drogą kupna od okolicznych gmin 207 morgów gruntu. Od Górnych Łagiewnik 178.78 mgw., od Chorzowa 20.42 mgw., resztę od Szarłocińca, Średnich Łagiewnik, Dolnych Hajduk.

CZY ZAPISAŁEŚ SIĘ NA CZŁONKA LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ?
Zgłaszać się można: Katowice, Plebiscytowa 1.

Siebie i dwie kobiety rozbił o drzewo.

W niedzielę popołudniu na drodze w Bręczkowicach Ryszard Czech z Mysławic (ul. Bytomska 47), jadąc motocyklem z przyczepką w towarzystwie żony i jej znajomej Wesołówny z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny najechał na przydrożne drzewo z taką siłą, że Czech przez upadek doznał ciężkich o-

brażeń ciała a Wesołówna poważnych okaleczeń głowy. Żona Czecha zajmująca miejsce w przyczepce, doznała lżejszych okaleczeń i o własnych siłach udała się do domu. Tak Czech jak i Wesołówna przewieziono do szpitala miejskiego w Mysławicach, gdzie pozostają pod opieką lekarską.

Policja usiłuje zgłębić tajemnicę lasu gostyńskiego.

Nieznane powody usiłowanego zabójstwa.

Pszczyna, 5. 9.

Dnia 3 bm. popołudniu o godz. 15 leśniczy Paweł Fagenser w czasie obchodu w lesie w Gostyni znalazł ciężko ranego 31-letniego Roberta Potykę z Katowic. Potyka, na którym ustalono kilka ran postrzałowych przewieziono go do szpitala w Pszczynie. Badany zeznał, że tego dnia wraz ze znajomym Teodojem Dejafem z Janowa wyjechali wspólnie pociągiem z Katowic do stacji w Kobio-

rze, celem udania się do Wilkowiej, powiat Pszczyna. Z Kobiora szli pieszo przez las w kierunku Gostyni i w lesie z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny Dejaf wystrzelił z rewolweru 6-cio krotnie do Potyki i 4-ma strzałami zranił go w rękę, nogi i tułów, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Na skutek natychmiast zarządzonego pościgu Dejafa przytrzymał celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń i ustalenia przyczyny wypadku.

Św. Wawrzyniec Justiniani, biskup.

Ur. w r. 1381, um. w r. 1455.

(5 września).

Św. Wawrzyniec pochodził ze znakomitej rodziny weneckiej. Od młodości lat odznaczał się powagą i umiartwieniem. Wcześniej wstąpił do zakonu kanoników regularnych, gdzie niedługo prześcignął braci w świętości życia i ściśle obserwowaniu reguł zakonnych.

Gdy został kapłanem, wkrótce został mianowany generałem zakonu. — Skutecznie przeprowadził reformę życia podległych sobie klasztorów i tak odnowił cały zakon, że słusznie uważany jest za drugiego założyciela zakonu.

Ojciec św. cenił sobie wysoko jego świętość, mianował go biskupem a później patriarchą weneckim. Nie chciał przyjąć godności biskupiej, gdy jednak ostatecznie się zgodził, nie zmienił nic w surowym swym życiu. Jadał z glinianej miski, sypiał na twardym tapczanie, chodził w wytartej sukni. Nic też dziwnego, że przykładem swym przyczynił się do odnowienia życia u kapłanów i świeckich.

Wobec ubogich był bezgranicznie miłosierny, nie dawał im jednak pieniędzy, bo mówił, że obracają je na złe cele. — Wolał dawać pożywienie i ubranie.

Łączył w przedziwny sposób roztropność i sprawiedliwość z dobrocią, z czego tak był znany, że w Rzymie posyłanych przez niego spraw nie rozstrząsano powtórnie, ale zatwierdzano jego rozstrzygnięcie.

W całym życiu jego uderza szczere

i stałe dążenie do doskonałości od lat młodości. Szedł do tego przez surowe umartwienie. Naśladujmy go w tem!

— 700-lecie miasta Torunia. Komitet Obchodu 700-lecia miasta Torunia podaje do wiadomości, że osoby przybywające do Torunia na obchód 700-lecia miasta, z decyzji Ministerstwa Komunikacji korzystają w czasie od 1 czerwca do 30 września br. z 50% niższej indywidualnej w drodze powrotnej, które wydają kasy kolejowe w Toruniu na zasadzie karty uczestnictwa, wydanej przez biuro obchodu 700-lecia m. Torunia (ratusz pokój nr. 6).

Województwo śląskie.

* Błogosławieństwo Ojca św. dla Zjazdu Marjańskiego. W związku ze Zjazdem Marjańskim w Katowicach J. E. ks. biskup Adamski na swą prośbę o błogosławieństwo papieskie otrzymał list następującej treści:

Miasto Watykańskie, dnia 22. 8. 33.
Sekretariat J. Świątobliwości.
Nr. 125 504.

Najprzewielebniejszy
Ks. Biskup Stanisław Adamski
Katowice.

Najprzewielebniejszy Księżu Biskupie! List, którym Wasza Ekszelencja dołożył Jego Świątobliwości o Zjeździe Sodalicyj Marjańskich, mającym odbyć się niebawem w Katowicach, był bardzo miły Ojcu św.; jest on bowiem do-

Ludzie chorzy na kamienie żółciowe i nerkowe, jak również i na kamień pęcherzową, na nadmierne wytwarzanie się kwasu moczowego i artretyzm powinni regulować funkcję kiszek, stosując natur. wodę gorzką Franciszka-Józefa.

wodem szlachetnego uczucia, które ożywia umysł Waszej Ekszelencji. Wasza Ekscel. dzieląc się z najwyższym Zwierzchnikiem kościoła temi radosnymi i dobrymi poczynaniami, sprawia wielką radość Jego Świątobliwości; za Jego wiedzą i pochwałą, staną się one bardziej obfite w cnoty chrześcijańskie i bogatsze w upragnione owoce.

Zechce więc Wasza Ekscel. przyjąć w dowód gorącej życzliwości Ojca św. — Błogosławieństwo Apostolskie, które pragnie zjednać dla nadchodzącego Zjazdu łaskę i pomoc Bożą. Niech na tym Zjeździe rozszerzy się miłość Boga i Matki Bożej, niech potężnieje gorąca wiara, niech wzmocni się zgoda wśród umysłów, jako twórczyni i towarzysza doskonałych uczynków. Niechaj wszyscy wzmocnieni pomocą Najświętszej Pani, która ciężarem swej dziewiczej stopy starła srogię napaści błędów — starają się prowadzić zwycięsko walkę dla Boga i wysiłki swe poświęcać Kościołowi katolickiemu.

Z radością donosząc o tem Waszej Ekszelencji, pozostaję z najwyższym szacunkiem szczerze życzliwy Waszej Ekszelencji

Kardynał Pacelli.

* Uruchomienie linii kolejowej Wisła — Głębce. W związku z oddaniem z dniem 3 września br. do eksploatacji nowowyprowadzonego odcinka Wisła — Głębce linii Golezów — Głębce wraz z przystankiem osobowym Dziechcinka i stacją końcową Głębce, z dniem tym wyszczególnione poniżej pociągi pasażerskie komunikacji Golezów — Wisła przedłużone zostają do stacji Głębce i kursować będą na odcinku Wisła — Głębce według następującego rozkładu jazdy: poc. 2713 Wisła odj. 7 min. 24, — Dziechcinka p. o. przyj. 7 min. 32, odj. 7.33, Głębce przyj. 7 min. 43, poc. 819 Wisła odj. 8 min. 39, poc. 2715 Wisła odj. 9 min. 34, Dziechcinka p. o. przyj. 9 min. 42, odj. 9 min. 43, Głębce przyj. 9 min. 53, poc. 2717 Wisła odj. 12 min. 04, — Dziechcinka p. o. przyj. 12 min. 12, odj. 12.13, Głębce przyj. 12.23, poc. 2721 Wisła odj. 16 min. 01, Dziechcinka p. o. przyj. 16.09, odj. 16 min. 10, Głębce przyj. 16.20, poc. 815 Wisła odj. 19 min. 14, Dziechcinka p. o. przyj. 19.22, odj. 19 min. 23, Głębce przyj. 19 min. 33. Zpowrotem poc. 2714 Głębce odj. 7 min. 55, Dziechcinka p. o. przyj. 8 min. 03, odj. 8 min. 04, Wisła przyj. 8.10, poc. 2716 Głębce odj. 10.25, Dziechcinka p. o. przyj. 10 min. 33, odj. 10 min. 34, Wisła

Sieroty.

Powieść z niedawnych czasów.

134) (Ciąg dalszy.)

— Ty płaczesz!... O! Boże... Mój drogi, mój jedyny, co tobie jest?! Co jest przyczyną tej rozpacz? Czyś popełnił błąd jakiś?... Powiedz mi a wiesz, że przebaczę ci wszystko... Wystaw miłość moją na próbę, a przekonasz się jak wielką jest i nieograniczoną. Dlatego drżysz na całym ciebie? Czyż się mnie obawiasz?... Ach! ty mnie nie znasz jeszcze...

A on, nawpół przytomny, czuł, że wyznania cisną mu się na usta jak krew sącząca się z wewnętrznej rany.

— Ty pytasz com zawinił?... Ach, czemuż całym życiem mojem nie mogę zmyć błędów przeszłości?... Ty sama naznaczysz mi karę... Zniosę ją z podaniem... tylko przebac mi!... Pamiętaj, żeś przyrzekła mi przebaczyć... Niczego nie lękam się, tylko twojej pogardy... O! bądź miłosierną... bądź dobrą, jak nią zawsze byłaś... Nie znechęj się nademną, bo nie miałbym siły znieść twojej nienawiści...

Ona słuchała go zdjeta trwożą, drżąca całym ciałem od grozy nieznanego nieszczęścia, które zawisło nad nią. Jakież błąd ciężył tak okrutnie na jego su-

mieniu? Sądziła, iż przeniewierzył się tylko chwilowo jej miłości. On tymczasem ciągnął dalej, bez tchu prawie.

— Nie powinienem był nigdy losu twego związać z moim i uczynić cię współniczką mojej hańby... Było to nikczemnie z mojej strony... wiem o tem... ale ja cię tak kochałem... Chciałem póki czas jeszcze zerwać te krańce świata... ale zabrakło mi siły... Czulem, że wraz z tą miłością, która była słońcem mego życia, przyszedłoby mi chyba serce wyrywać z piersi...

Zatrzymał się i z niewymownym uczuciem uściśnął jej dłoń. Oczy ich spotkały się w długim, a załamionym spojrzeniu, w którym Helena wyczytała biaganie o litość. Słowa zamierały mu na ustach; uczucie wstydu chwyciło go za piersi, pobawiając je oddechu. O! zniósłby raczej obelgi, i sztyderstwa świata całego, niż to słowo wzgardy, które padnie może za chwilę z ust ubóstwianej kobiety. Gdyby nie obawa, że lord Elliot lada chwila zjawi się przed nim i zdradzi jego tajemnicę, byłby ją jeszcze ukrył na dnie duszy, aby bodaj kilka dni... kilka chwil szczęścia przeżyć u boku swej ukochanej...

— Odwagi! — szepnęła Helena — odwagi! Powiedz mi wszystko...

— Wtedy on głosem stłumionym zaczął błagać:

— Przebac mi, Heleno! Jam cię podszedł niegodnie: nie jestem tym za kogo

mnie bierzesz... nie jestem hrabią Jakś... On zginął podczas rozbicia okrętu, a ja przywłaszczyłem sobie fortunę jego i nazwisko...

Ona zerwała się z kolan i wyprostowana w całej wysokości, stanęła przed nim.

— Ależ to szaleństwo!... To obłęd!... — krzyknęła z oczyma szeroko otwartymi przerażeniem. — Nie jesteś hrabią Jakś?! Kimże więc jesteś?!...

On padł do jej nóg.

— Nie, to nie jest szaleństwo! To nie jest obłęd, który przemawia przez moje usta. Niestety, mam całą przytomność umysłu... Miej litość nademną! Nie odpychaj mnie!... Cierpię jak potępieniec...

Helena ręką cisnęła serce, które lodem zakrzepło jej w piersi. Straszliwe światło zrobiło się w jej umyśle, w którym prawda wypisała się niby rozpalonymi głoskami... Stefan chciał ująć rękę trzęsącą się konwulsyjnie, ale wzrok młodej kobiety, pełen niewysłowionej pogardy, przykuł go do miejsca. Gwałtownym ruchem wyswobodziła się z jego objęć, jakby samo dotknięcie jego wstrętem ją przejmowało. Winowajca uchylił głowę pod tym niemym wyrokiem i chwiejnymi krokami, zwolna, opuścił pracownię. Na co się zdało błagać ją? Wzgarda zabiła miłość w tej duszy tak prawej i szlachetnej. Kiedyś... kiedyś może... przyjdzie chwila, że będzie mógł powtórnie paść do nóg jej i żebrać

przebaczenia... Ale nie dzisiaj... o! nie dzisiaj...

Gdy została sama, Helena padła na kanapę, a krzyk beznadziejnej rozpacz wyrwał się z jej piersi. Cierpiała mękę przechodzącą jej siły. W jednej chwili utraciła wszystko... szczęście, stanowisko w świecie i wiarę w tego, którego kochała z wszystkich sił serca swego. Cały gmach pomyślności jej, runął w jednej chwili. Odtąd skazana była na wieczne lzy, rozpacz i tęsknotę...

Załamana ręce, a fala krwi wybiła się na czoło jej śmiertelnie blade przed chwilą. Skronie jej biły niby młotem, oczy jej suche, rozpalone, zachodziły ognistą mgłą, w której majaczyły straszliwe widziadła hańby, podłości i zdrady.

Ona... ona... żoną złodzieja... fałszerza! Ona, która sądziła, że oddała rękę swoją potomkowi szlachetnego i zasłużonego rodu... która dumna była z tytułu nadanego jej przez męża. Wszak nie dalej jak wczoraj jeszcze, z chlubą i dziecinną radością pieściła słuch swój dźwiękiem tej nazwy hrabina, a dziś głosem, w którym czuć było obłęd myśli, powtarzała sobie:

— Ja... hrabina... nie! ja żona zbrodniarza, którego miejsce jest w więzieniu! nikczemnego przestępcy, którego nazwiska nawet nie wiem. Oto w co zamieniło się szlachectwo i godności moje!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przyj. 10.40, poc. 2718 Głębcie odj. 13 min. 35, Dziechcinka p. o. przyj. 13.43, odj. 13 min. 44, Wisła przyj. 13.40, poc. 2724 Głębcie odj. 17.35, Dziechcinka p. o. przyj. 17.43, odj. 17.44, Wisła przyj. 17.50, poc. 816 Głębcie odj. 18.50, Dziechcinka p. o. przyj. 18.58, odj. 18.59, Wisła przyj. 19.05, poc. 820 Głębcie odj. 19.35, Dziechcinka p. o. przyj. 19.43, odj. 19.44, Wisła przyj. 19.50, poc. 815 kursuje tylko w soboty, poc. 816, 819, 820 tylko w niedzielę w wyznaczonym terminie. — Odległości taryfowe wynoszą Wisła — Dziechcinka p. o. 3 km. Dziechcinka — Głębcie 6 km., Goleiszów — Głębcie 26 kilometrów.

*** Wspomniały rozwój drużyn jordanowskich na Górnym Śląsku.** Zakreślono w Katowicach drużyny jordanowskie, które przez dwa miesiące opiekowały się na terenie Wielkich Katowic najuboższą dziatwą szkolną. Dzieci te przez dwa miesiące w liczbie około 17.000 gromadziły się w parku Kościuszki, gdzie nauczycielstwo dziatwą tą opiekowało się. Działwa była na koszt miasta i województwa dożywiana. Kilka tysięcy tej młodzieży zgromadziło się onegdaj przed gmachem województwa, aby podziękować województwu i miastu za opiekę. Młodzież przyjęli: naczelnik wydziału oświecenia dr. Kupczyński i burmistrz miasta Katowic p. Szkudlarz, wreszcie grono inspektorów. Działwa wręczyła p. Kupeczyńskiemu i Szkudlarzowi kwiaty z podziękowaniem za opiekę. Po defiladzie młodzież przy dźwiękach orkiestry odmaszerowała do parku Kościuszki na ostatni pożegnalny obiad. Na terenie śląskiego województwa drużyny jordanowskie opiekowały się podczas wakacji najuboższą dziatwą w liczbie 45.000. Drużyny te były niezwykle dobrodziejstwem dla tej dziatwy, która nie mogła wyjechać na świeże powietrze.

Z Katowickiego

Urlop prezydenta miasta.

Katowice. Z dniem 2 września br. — rozpoczął urlop wypoczynkowy prezydent miasta Katowic, dr. Kocur. Zastępuje go w czynnościach urzędowych wiceprezydent miasta, Szkudlarz.

Przytrzymanie złodzieja rowerowego.

Katowice. Dnia 2 bm. przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży roweru na szkodę Ryszarda Repsa — Herberta Kierę (ul. Krzywa 10), któremu skradziony rower odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Motocykl zmienił pana.

Katowice. W nocy na 2 bm. z korytarza domu przy ul. Zamkowej 50 w Katowicach skradziono na szkodę Józefa Nygi motocykl marki „BMW”, wartości 1500 zł. Ostrzega się przed ewtl. nabyciem skradzionego motocykla.

Za pierścionki poszedł za kratki.

Katowice. Za oszustwo dokonane w Katowicach na szkodę kilku mieszkańców tak miejscowych jak i okolicznych przytrzymano ulicznego sprzedawcę biżuterii Chaima Baumweiga z Lublina. Wymieniony na różnych bocznych ulicach w Katowicach zaczepiał przechodniów i ofiarował im na sprzedaż bezwartościowe pierścionki i łańcuszki jako złote. Oszusta wraz z doniesieniem przekazano władzom sądowym.

Nie wiedzieli, że złodziejowi wynajęli mieszkanie.

Katowice. Dnia 2 bm. sublokator Stanisław Werament skradł na szkodę właściciela mieszkania Rudolfa Wojtynka z Katowic — 4 ubrania męskie i różne dokumenta, a na szkodę Edmunda Wojtynka 2 ubrania i 2 płaszcze męskie, oraz płaszcz damski, łącznej wartości około 1000 zł. Sprawca po dokonanej kradzieży zbiegł w niewiadomym kierunku.

Poświęcenie sztandaru Hallerczyków.

Katowice - Dąb. W Dębie pod Katowicami odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego Związku Hallerczyków. W uroczystości wziął udział gen. Haller oraz liczni delegaci Związku Hallerczyków z całej Polski. Poświęcenia sztandaru dokonał miejscowy proboszcz ks. Głowczewski. Na uroczystość przybyli bardzo licznie hallerczycy z całego Śląska.

Bezrobotni oszukiwali bezrobotnych.

Naiwność ludzka niema granic. Prasa codziennie ostrzega przed oszustami którzy za złożeniem kaucji obiecują bezrobotnym dobrze płatne posady. W dniu wczorajszym odbyła się przed Sądem Okręgowym w Katowicach właśnie taka rozprawa sądowa przeciwko oszustom, którzy sami będąc bezrobotnymi, drugim za wynagrodzeniem i za złożeniem odpowiedniej kaucji starają się rzekomo o pracę. Na ławie oskarżonych zasiedli Antoni Kośliński, Michał Swol oraz bracia Paweł i Alfred Kolenda z Katowic. Oskarżeni założyli w Katowicach firmę

„Lustrograf“ i obiecali kilku osobom pracę po złożeniu odpowiednich kaucji. Mimo, że gotówka została złożona, oskarżeni żadnego do pracy nie przyjęli. Podczas przewodu sądowego przewinęli się przez salę sądową ofiary oskarżonych. Poszkodowani zeznali, że pieniądze kaucyjne wypożyczali, lub że ostatnie oszczędności wręczyli oszustom. W wyniku rozprawy sądowej sąd skazał Koślińskiego na 1 rok, Swolę na 7 miesięcy, Alfreda Kolendę na 7 miesięcy więzienia. Pawła Kolendę uwolniono z powodu braku dowodów winy.

Złamał nogę podczas kopania węgla.

Janów. 2 bm. popołudniu w czasie wydobywania węgla z dzikich odkrywek w dołach cegielni „Silesia“ w Janowie Miejskim doznał złamania nogi 63-letni inwalida Wilhelm Patula z Janowa. (k)

Maglownica na śmierć zmiażdżyła dziecko.

Siemianowice. Dnia 2 bm. w południe z niewyjaśnionej przyczyny przyczyni 3-letnia córka Łucji Brandowej w czasie maglowania bielizny dostała się pod wałek maglu i została na śmierć zgłębiona. (k)

Kierowca samochodu najwięcej ucierpiał.

Szopienice. W ubiegłą niedzielę o godzinie 10 przed południem na szosie myśłowickiej w Szopienicach kierowca samochodu cięż. Śl. 10894 Franciszek Dietrich z Szopienic zderzył się z parokonną furmanką powożoną przez Jana Majchurę z Mysłowic, skutkiem czego Dietrich od odłamków szkła stłuczonej szyby w samochodzie doznał tak poważnego okaleczenia twarzy, że utracił lewe oko. Wóznica Majchura wyszedł z wypadku bez szwanku. Samochód został lekko uszkodzony, a koń doznał również cięższych okaleczeń. Ciężko rannego Dietricha przewieziono do szpitala miejskiego w Mysłowicach a Majchurę doniesiono do władz sądowych celem ukarania.

Z Król. Huty

Próby walki z bezrobociem na terenie miasta.

Królewska Huta. Podczas ostatniego posiedzenia rady miejskiej w Król. Hucie omawiano projekt osiedlania bezrobotnych na roli. Ze względu na to, że niema w najbliższej przyszłości wogóle mowy o ponownym przyjęciu bezrobotnych do przemysłu, polecono magistratowi, by w sprawie tej wystąpił z własną inicjatywą oraz opracował plan osiedlania bezrobotnych na roli. Sprawa ta oczywiście — jak to podkreślano — będzie napotykała na pewne trudności — zwłaszcza, jeśli chodzi o starszych robotników, którzy 30 i więcej lat zajęci byli tylko w przemyśle, a o pracy na roli nie mają najnniejszego pojęcia. Łatwiej natomiast będzie można postępować z młodszą generacją bezrobotnych, których po odpowiednim przeszkoleniu będzie można osiedlać na roli. W dyskusji podkreślono, że tereny w okolicy Królewskiej Huty specjalnie nadają się do przeprowadzenia tej akcji. Na terenie tym znajdują się m. in. większe tereny Polskich Kopalń Skarbowych, po wieloletniej części nawet nieuprawiane. Poszczególne mówcy domagali się rozparcelowania tych terenów i przydzielenia parcel bezrobotnym, którzyby w ten sposób mogli dla siebie stworzyć pewne źródło dochodu ze sprzedaży swych produktów. W końcu podkreślono jeszcze, że specjalnie na Pol. Kop. Skarbowych ciąży poważny obowiązek współpracy przy realizacji tego projektu, zmierzającego do zlikwidowania bezrobocia.

Śpiewali prowokacyjne pieśni.

Królewska Huta. Do dyrekcji policji w Król. Hucie doprowadzono onegdaj trzech „germańskich volblutów“, a to: Edmunda Szpyrę z Łagiewnik, Piotra Skupina z Król. Huty i Gabora Joachima z Król. Huty, którzy w prowokacyjny sposób śpiewali niemieckie „lidy“ nacjonalistyczne.

Z Świętochłowickiego

Głuchoniemy hitlerowiec.

Świętochłowice. Bezcelnej prowokacji oraz zniewagi państwa polskiego dopuścił się onegdaj 44-letni Teodor Ulman. Będąc nawpół głuchoniemym bełkotał z nieprzyzwoitemi gestami „Heil Hitler“ i „Nieder mit Polen“, przyczem sądząc, że go może ktoś nie zrozumieć, począł wyrzucać wszystkie polskie gazety z kiosku Boleżyka przy ul. Wolności w Świętochłowicach. I tak już kablectwem ukaranego hitlerowca, ukarze teraz policja. (ś)

Furmanką zatamował ulicę.

Wielkie Hajduki. W dn. 2 bm., ulica 3-go Maja w Wielkich Hajdukach zatarasowana została furmanką Wilhelma Cebuli z Kochłowic, który wioził kilkaset kg cegieł. Mimo wezwania policji C. nie chciał furmanki usunąć z miejsca. W pewnej chwili nadjechał tramwaj i spłoszone konie poniosły ciężki wóz i wywaliły go wraz z ceglami z 5-metrowego nasypu do rowu. Furmana przytrzymał. (ś)

Policja będzie roztrzasać jego sumienie.

Nowy Bytom. Pod zarzutem dokonania całego szeregu włamań, przytrzymano w dniu 2 bm. w Nowej Wsi Wilhelma Harca i Roberta Januszewskiego, których doprowadzono do posterunku policyjnego w N. Bytomiu, skąd pochodzą celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń. (ś)

Złodzieje w garażu.

Nowy Bytom. W nocy na 31 ub. m. nieznanymi dotychczas sprawcy włamali się do garażu samochodowego i skradli na szkodę Edwarda Skowronka różne części składowe do samochodu wartości około 800 zł. (ś)

Z Pszczyńskiego

Przez lekkomyślność utracił życie pod kołami samochodu.

Pszczyzna. Dnia 2 bm. w południe na skrzyżowaniu ul. Piastowskiej i Dworcowej przejechany został przyczepką samochodu cięż. Śl. 11675 Jerzy Pekała, lat 50 liczący i poniósł śmierć na miejscu. Pekała osierocił troje dzieci. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala Joannitów w Pszczynie. Dochodzenia wykazały, że Pekała w drodze powrotnej z Katowic do Pszczyny bez wiedzy szofera wsiadł do przyczepki i w Pszczynie w pobliżu domu, chcąc z przyczepki zeskoczyć wpadł pod koła i został przejechany.

Z oddziału młodzieży powstańczej.

Wilkowyje. Miłą niespodzianką było gremjalne zdeklarowanie się „Kola Sportowego“ w Wilkowyjach na członków oddziału młodzieży powstańczej. Oddział ten w swych ramach posiada już wiele sekcji, jak n. p. sekcja szachowa może w każdej chwili wystawić zespół 6-cio osobowy; sekcja piłki nożnej od maja już rozegrała kilka zawodów jak z S. M. P. Podlesie, Łaziska (2), Tychy (2), Urbanowice, Panewnik itd. Prócz tego urządzono kilka wieciecek, zabawę taneczną, na której przygrywała własna orkiestra. Po odegraniu pierwszego przedstawienia ruchliwa sekcja teatralna ćwiczy znów nową sztukę p. t. „Orleto“. Słowem, oddział ten rusza się. Zaznaczyć jednak należy, że do większego rozwoju sekcji lekkoatletycznych potrzebne jest boisko, którego brak mocno oddział powyższy odczuwa. (p)

Szuja okazał się złodziejem.

Jankowice. Przyjęty na nocleg Wincenty Szuja ze Starego Bierunia, ostatnio zamieszkały w Krasowach, skradł w nocy z 1 na 2 bm. na szkodę Wilhelma Kondzielnika z Jankowic p. Pszczyzny rower męski marki „Görické“ Nr. 108.235, wartości 150 złotych, oraz na szkodę Franciszka Gałachia 80 złotych gotówką, zegarek, brzytwę i inne rzeczy. Dokładny opis sprawcy: lat 32, wzrost 160 cm, twarz pociągła, zarost ciemny, włosy ciemne, ubranie granatowe, żółte trzewiki. Wszelkie informacje o jego pobycie należy kierować na najbliższy posterunek policji za wynagrodzeniem ze strony poszkodowanych. (p)

Z Rybnickiego

Otwarcie wystawy.

Wodzisław. Dnia 2 bm. została otwarta pierwsza wystawa, którą otworzył prezes rady miejskiej p. Michalski. Zko-lei przemawiał kierownik szkoły z Turzy p. Pagieła. Otwarcie dokonane zostało przy licznych udziałach wystawców i publiczności. (r)

Myśliwi postrzelili ucznia.

Zamysłów. Dnia 28 ub. m. o godz. 14 Edward Ryska i Krybuś obaj z Popielowa, polując na polach w pobliżu domów w Zamysławie postrzelili strutem powracającego ze szkoły 12-letniego Pawła Widucha z Zamysłowa, który został zraniony 17 strutami. Postrzelonego odstawiono do szpitala w Rybnika, gdzie pozostał pod opieką lekarską. (r)

Z Tarnogórskiego

Luksusowy samochód znikł z garażu Donnersmarcka.

Tarn. Góry. Dnia 1 września br. o godz. 21,30 włamano się do garażu generalnej dyrekcji T. E. Henkel Donnersmarcka w Tarn. Górach (Karłuszowiec) i skradziono samochód osobowy marki „Horch“ limuzyna 6-cio osobowa. Nr. rej. Śl. 7155, czarno lakierowany, wartości 30.000 zł. Silnie podejrzany o dokonanie kradzieży jest Michał Iwanów, ur. 1. 9. 1903 r. w Jasle, ostatnio zam. w Tarn. Górach przy ul. Szopena 6, wspólnie z bliżej nieznany osobnikiem.

Parowóz roztrzaskał mu głowę.

Tarnowskie Góry. Na dworcu przetokowym w Tarnowskich Górach zdarzył się w sobotę popołudniu o godz. 15 nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą jedno życie ludzkie. Przechodzący wzdłuż jednego z torów 58-letni stróż kolejowy Augustyn Pyrek, zamieszkały w Słowicach nie zauważył nadjeżdżającej manewrującej lokomotywy, która uderzyła Pyrkę tak silnie, że ten padł na szyny i uległ rozbiciu czaszki ponosząc śmierć na miejscu. Lokomotywa powlokła go jeszcze na przestrzeni parę metrów, obcinając mu końce rąk. Zwłoki nieszczęśliwego kolejarza odstawiono do kostnicy szpitala w Tarnowskich Górach.

Prowokacja nad granicą.

Repty Nowe. Z okazji niemieckiego święta dzieci nad granicą pod Noweni Reptami Niemcy sprowadzili większe grono dziatwy ze sztandarami hitlerowskimi. Dzieci śpiewały prowokacyjne pieśni niemieckie i wygrażały się polskiemu urzędnikowi granicznemu. Po tej krzykliwej demonstracji pochód z dziećmi wrócił wgląd Niemiec. (t)

Z Lublinieckiego

Śmiały napad rabusiów na pociąg.

Strzebiń. W nocy na 2 bm. o godz. 0,50 nieznanymi dotychczas sprawcy zakradli się do wagonu pociągu towarowego Nr. 6070 na przestrzeni kolejowej pomiędzy Kaletami a Strzebinem. W czasie jazdy przy kamieniu klm. 2,7 do do 3,4 wyrzucili z wagonu 5 worków cukru. Do hamulcowego w ostatnim wagonie sprawcy wystrzelili dwukrotnie z rewolweru, lecz strzały chybiły. — Sprawcy mimo wyrzucenia towaru nie zabrali go, pozostawiając go na miejscu. Cukier złożono na stacji kolejowej. Dalsze energiczne dochodzenia celem ustalenia i ujęcia sprawców w toku. (l)